

Adam Jachimczyk

NIKTÓRE ASPEKTY DZIAŁALNOŚCI WOJEWÓDZKIEGO URZĘDU KONTROLI PRASY, PUBLIKACJI I WIDOWISK W KIELCACH W LATACH 1945–1975

Jedną z najciekawszych kart najnowszej historii Polski są dzieje i działalność Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (GUKPPiW), wspierającego przez 45 lat panujący ustrój społeczno-polityczny. Cenzura stanowiła jeden z filarów komunistycznej władzy, zapewniając rządzącym zachowanie monopolu informacyjnego. Nie tylko ograniczała krytykę istniejącego systemu, ale poprzez szczegółowe zapisy, kształtowała pozytywny obraz, panującej rzeczywistości, niewiele mający wspólnego ze stanem faktycznym. Stąd m.in. wynikała nieufność społeczeństwa do środków masowego przekazu tak mocno artykułowana, np. w okresie marca 1968 r. lub w czasie stanu wojennego 1982 r. Stanowiła również niezwykle istotny element walki politycznej, tłumiąc krytyczne głosy opozycji wobec nomenklatury partyjnej¹.

Celem niniejszego opracowania jest zasygnalizowanie przynajmniej niektórych aspektów działalności Wojewódzkiego Urzędu Kontroli, Prasy, Publikacji i Widowisk (WUKPPiW) w Kielcach w latach 1945–1975. Zadanie to napotyka wiele trudności związanych głównie z brakiem materiałów źródłowych. Dostępny w kieleckim Archiwum Państwowym zespół zawiera tylko akta z działalności WUKPPiW w latach 1945–1975. Zasób ten posiada jednak poważne braki w zakresie materiałów o charakterze sprawozdawczym i normatywnym².

¹ Wśród opracowań, poruszających zagadnienie funkcjonowania GUKPPiW, zwracają uwagę m.in.: M. Cieciewicz, *Polityka prasowa 1944–1948*, Warszawa 1989; S. A. Kondek, *Władza i wydawcy: polityczne uwarunkowania produkcji książek w Polsce w latach 1944–1949*, Warszawa 1993; *Piśmiennictwo – systemy kontroli – obiegi alternatywne*, pod red. J. Kosteckiego i A. Brodzkiej, t. 1–2, Warszawa 1992; M. Fik, *Cenzor jako współautor*, w: *Literatura i władza*, Warszawa 1996; Natomiast z opracowań źródłowych należałoby wymienić: *Czarna księga cenzury PRL*, t. 1–2, Londyn 1977–1978; A. Paczkowski, *Cenzura 1946–1949: statystyka działalności*, „Zeszyty Historyczne” 1996, z. 116; *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949*, oprac. D. Nałęcz, Warszawa 1994.

² Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej – APK), sygn. 504/II, Inwentarz: Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Delegatura w Kielcach z lat 1947–1975, s. 5.

Działalność kieleckiego urzędu starałem się przedstawić w dwóch najistotniejszych aspektach: struktury i organizacji pracy oraz zakresu ingerencji cenzorskich. Jest to jedna z niewielu prób ukazania codziennej pracy terenowej placówki GUKPPiW. Znane są częściowo działania cenzury warszawskiej i krakowskiej, które miały rozbudowane biura, ale brak zupełnie opracowań na temat mniejszych ośrodków. Ciekawe było również ukazanie relacji między warszawską centralą a jej wojewódzką delegaturą, w tym próba odpowiedzi na następujące pytania: jak silny był stopień uzależnienia jednej od drugiej, na czym polegała specyfika pracy wojewódzkiego oddziału, kim byli zatrudnieni w niej ludzie, jak traktowali swoją pracę, jaki wpływ na ich zachowanie miały przełomowe wydarzenia października 1956 r., marca 1968 r., czy grudnia 1970 r. Chciałem także zbadać stopień oporu społecznego wobec tej instytucji oraz prześledzić na podstawie tzw. teczek ingerencyjnych, przeciw komu kierowało się głównie ostrze cenzorskiego ołówka. Na większość z tych pytań wskutek poważnych braków źródłowych nie udało się jednak uzyskać wyczerpujących odpowiedzi.

Struktura i organizacja pracy Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Kielcach

Ze stenogramu zjazdu delegatów wojewódzkich i miejskich biur kontroli prasy odbytego w dniach 23–25 maja 1945 r. wynika, że Wojewódzkie Biuro Kontroli Prasy w Kielcach rozpoczęło swoją działalność 9 marca 1945 r., a już 28 kwietnia siedziba biura została przeniesiona do Radomia³. W 1947 r. WUKPPiW ulokowano w Częstochowie, która była największym ośrodkiem wydawniczym ówczesnego województwa kieleckiego. W 1950 r., po zmianach administracyjnych, w wyniku których Częstochowa znalazła się w granicach województwa katowickiego, siedzibę Urzędu ponownie usytuowano w Kielcach⁴.

Statut GUKPPiW nadany uchwałą Rady Ministrów z 3 sierpnia 1966 r. przewidywał, że funkcje terenowych organów kontroli prasy, publikacji i widowisk sprawują wojewódzkie i miejskie urzędy kontroli, powoływane przez prezesa Rady Ministrów na wniosek prezesa GUKPPiW⁵. Na terenie powiatów, dla których nie powołano miejskich urzędów, ich zadanie wykonywał WUKPPiW poprzez swoich powiatowych pełnomocników⁶. Do kompetencji WUKPPiW należała m.in. kontrola nad rozpowszechnianiem wszelkiego rodzaju utworów

³ Pierwszą kierowniczką Biura została Papińska, zastąpił ją Mieczysław Maneli. *Główny Urząd (...)*, s. 29, 44.

⁴ APK, Inwentarz (...), s. 3.

⁵ APK, Główny Urząd Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk. Delegatura w Kielcach (dalej – GUKPPiWK), sygn. 1, Statut Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk i jego organów terenowych.

⁶ *Ibidem*.

za pomocą druku, obrazu lub żywego słowa, a także kontrola i rejestracja zakładów poligraficznych, zakładów pieczętkarskich, powielarni, nadzór i ewidencja wytwarzania i sprzedaży aparatów do powielania oraz matryc⁷. Obowiązki pełnomocnika powiatowego WUKPPiW powierzał pracownikowi prezydium powiatowej lub miejskiej rady narodowej za zgodą przewodniczącego tegoż prezydium. W zakres jego czynności wchodziło m.in. udzielanie zgody na drukowanie i powielanie, rozpowszechnianie druków ulotnych i akcydensowych, dokumentów życia społecznego z wyłączeniem jednak publikacji o charakterze wyznaniowym zastrzeżonych dla WUKPPiW, udzielanie zgody na rozpowszechnianie tekstów radiowęzłowych, kontrola tekstów i udzielanie zgody na publiczne wystawienie utworów scenicznych przez zespoły z terenu powiatu lub pochodzące spoza niego, udzielanie zezwoleń na wykonanie pieczętek oraz kontrola i rejestracja zakładów pieczętkarskich, prowadzenie rejestracji i kontrola zakładów poligraficznych⁸.

W 1972 r. rozporządzeniem Rady Ministrów przekształcono wojewódzkie i miejskie urzędy w delegatury terenowe GUKPPiW; pełnomocnicy powiatowi zostali zaszeregowani jako pełnomocnicy GUKPPiW. Nastąpiła również zmiana nazwy WUKPPiW na Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, Delegatura w Kielcach⁹.

Rzeczą niezmiernie trudną, wobec braku istotnych materiałów źródłowych, jest ustalenie struktury organizacyjnej urzędu kieleckiego. Ze sprawozdania z 1967 r. wynika, że nie było w nim podziału na referaty, istniał natomiast podział na stanowiska pracy. Na szczycie hierarchii stał naczelnik (od 1972 r. dyrektor), do którego obowiązków, poza ogólnym kierownictwem, należał również newralgiczny odcinek pracy cenzorskiej, wymagający szczególnej ostrożności, nadzór nad publikacjami religijnymi. Dalsze stanowiska obejmowały:

- stanowisko pracy do spraw prasy i publikacji nieperiodycznych;
- stanowisko pracy do spraw widowisk i kontroli (nadzór i kontrola nad bazą poligraficzną, współpraca z powiatowymi pełnomocnikami);
- stanowisko pracy do spraw administracyjnych.

W 1967 r. WUKPPiW zatrudniał trzech pracowników politycznych, jednego pracownika administracyjnego oraz woźną. W 1969 r. lub 1970 r. utworzono odrębne stanowisko do spraw widowisk. Do obowiązków cenzorów, których w 1970 r. pracowało w Kielcach prawdopodobnie czterech, należało również pełnienie nocnych dyżurów w drukarni między godziną dwudziestą pierwszą trzydzieści a wpół do pierwszej¹⁰.

⁷ *Ibidem*.

⁸ APK, GUKPPiWK, sygn. 1, [b.p.], Regulamin pracy powiatowego pełnomocnika Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Warszawa 1972; List instruktażowy nr 1/75.

⁹ J. Drygański, J. Kwaśniewski, *(Nie)Realny socjalizm*, Warszawa 1992, s. 279.

¹⁰ We wstępie do Inwentarza: Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk stwierdzono,

Wszyscy zatrudnieni cenzorzy musieli należeć do partii; żaden z nich natomiast nie miał wyższego wykształcenia, które dopiero próbowali uzupełnić, studiując zaocznie m.in. w Wyższej Szkole Nauk Społecznych w Warszawie. Legitymowanie się wyższym wykształceniem było prawdopodobnie wymogiem stawianym cenzorom, stąd m.in. zobowiązanie kieleckich cenzorów do ukończenia studiów¹¹.

Funkcję terenowych przedstawicieli kieleckiej cenzury pełnili pełnomocnicy powiatowi. Według danych z 1966 r. w 17 przypadkach sprawowali ją kierownicy wydziałów spraw wewnętrznych prezydiów powiatowych lub miejskich rad narodowych ewentualnie inni pracownicy tych wydziałów. W dwóch wypadkach stanowisko to zajmowali pracownicy wydziału kultury lub wydziału organizacyjnego. Do zakresu ich obowiązków należała głównie kontrola zakładów poligraficznych, rejestracja powielaczy, znajdujących się w gestii różnych instytucji oraz kontrola tekstów przeznaczonych do wygłoszenia w radiowęzłach. Pracownicy centrali kieleckiej wysuwali pod ich adresem wiele zarzutów. Dotyczyły one głównie:

- przekraczania uprawnień, zezwalania na druk materiałów o treści wojskowej, gospodarczej lub wyznaniowej, które musiały być obowiązkowo konsultowane z WUKPPiW;

- nieprzestrzeżenia przepisów dotyczących ograniczania formatów i nakładów kontrolowanych druków;

- brak systematycznej kontroli powielaczy. Na tę sprawę zwracano baczna uwagę, ponieważ – jak pisał cenzor: „W niektórych województwach stwierdzono wykorzystywanie powielaczy w instytucjach państwowych i spółdzielczych do wykonywania nielegalnych publikacji”;

- kontrola tekstów radiowęzłowych dopiero po ich wygłoszeniu;

- niesystematyczna kontrola zakładów poligraficznych i punktów sprzedaży matryc;

- niewłaściwie prowadzona kontrola i ewidencja powielaczy;

- przeoczenia dotyczące najczęściej ujawnienia miejsca stacjonowania jednostek wojskowych.

że dopiero od 1969 r. można mówić o strukturze urzędu, w ramach którego funkcjonowały następujące komórki organizacyjne: naczelnik, referat ogólny, referat publikacji nieperiodycznych, referat prasy, radia i telewizji, referat widowisk, sprawy wojskowe, referat instruktażu i kontroli, referat wydawnictw obcojęzycznych. W 1972 r. ustalono nową strukturę organizacyjną, która obejmowała: referat techniczny, stanowisko pracy do spraw widowisk imprez, stanowisko pracy do spraw instruktażu i kontroli, stanowisko pracy do spraw druków ulotnych i publikacji nieperiodycznych, stanowisko pracy do spraw ogólnych. Nigdzie jednak w dokumentach nie znalazłem potwierdzenia takiej struktury urzędu. Przytoczona struktura każe domniemywać również, że pracowników było więcej niż czterech, żeby mogli obsadzić wszystkie referaty. APK, Inwentarz (...), s. 3–4. APK, GUKPPiWK, sygn. 4, [b.p.], Sprawozdanie za 1967 r.; [b.p.], Sprawozdanie za 1970 r.; sygn. 6, [b.p.], Sprawozdanie z przeprowadzonej w dniach 13–29 lipca 1960 r. inspekcji w WUKPPiW w Kielcach.

¹¹ APK, GUKPPiWK, sygn. 3, [b.p.], Sprawozdanie za 1963 r.

Nie zachowały się szczegółowe dyrektywy obowiązujące pracowników cenzury. Z zachowanych źródeł wynika, że cenzurze, oprócz strzeżenia tajemnic państwowych, gospodarczych i wojskowych, ograniczania wszelkich głosów krytycznych wobec panującego systemu, dodano również zadania wychwytywania i eliminowania marnotrawstwa w zakresie gospodarki papierem. Kielecki cenzor uzasadniał to następująco: „Państwo nasze boryka się z poważnymi trudnościami na rynku papierniczym i w żadnym wypadku nie będziemy tolerować marnotrawstwa papieru przez wydawanie zezwoleń na większe formaty lub większe nakłady niż w danym wypadku są konieczne potrzebne”. Ograniczanie nakładów tłumaczono wprawdzie względami oszczędnościowymi, ale w głównej mierze chodziło o ograniczenie dostępności niektórym edytorom papieru¹².

Analiza zachowanych dokumentów wskazuje, że funkcja terenowego przedstawiciela kieleckiej cenzury, dodajmy dość słabo opłacanego, była często traktowana jako zajęcie niewdzięczne, uciążliwy obowiązek wypełniany przez pracowników powiatowych rad narodowych. W sprawozdaniu z 1965 r. naczelnik WUKPPiW stwierdzał: „Coraz częściej spotykamy się z uwagami, że obecne wynagrodzenie pełnomocników nie stanowi bodźca mobilizującego w sposób wystarczający do lepszej pracy [...] Postulaty podwyżki wynagrodzenia padały również na odbytej niedawno odprawie szkoleniowej pełnomocników. W takich wypadkach staraliśmy się oczywiście apelować do świadomości i poczucia obowiązku pełnomocników, ale nasza argumentacja nie wydawała się zbyt przekonująca”. Naczelnik w konkluzji swego sprawozdania dochodził jednak do wniosku, że, jak pisał: „istnieje również potrzeba uregulowania wynagrodzenia dla pełnomocników w taki sposób, aby bodźce materialne w większej niż dotychczas mierze wspierały nasze wysiłki szkoleniowe”¹³. Kwestię wynagrodzenia pełnomocników regulowała uchwała nr 181/72 Rady Ministrów z 1972 r. Powiatowemu pełnomocnikowi przysługiwało miesięczne wynagrodzenie w wysokości od 400 do 700 zł (dla porównania u progu lat siedemdziesiątych zarobki początkującego cenzora wynosiły 2500–2600 zł), natomiast pomocnik pełnomocnika miał otrzymywać miesięczne pobory w wysokości od 300 do 500 zł. Kwestia finansowa nie stanowiła więc wystarczającego bodźca do wzięcia na swoje barki dodatkowych obowiązków. Dlatego też na stanowiskach pełnomocników występowała niekiedy duża rotacja kadrowa. Na przykład w 1961 r. aż w dziesięciu przypadkach nastąpiła zmiana pełnomocników powiatowych¹⁴.

¹² *Ibidem*, sygn. 1, [b.p.], List instrukcyjny z 28 listopada 1960 r.; [b.p.], List instrukcyjny 1/67; sygn. 2, [b.p.], Sprawozdanie z narady pełnomocników WUKP województwa kieleckiego w dniu 15 grudnia 1967 r.; sygn. 4, [b.p.], Sprawozdanie za 1966 r.

¹³ *Ibidem*, sygn. 4, [b.p.], Sprawozdanie za 1965 r.

¹⁴ *Ibidem*, sygn. 1, [b.p.], Uchwała nr 181/72 Rady Ministrów z 30 czerwca 1972 r. w sprawie wynagrodzenia powiatowego pełnomocnika i pomocnika powiatowego pełnomocnika Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk; sygn. 3, [b.p.], Sprawozdanie za 1961 r.; J. Drygalski, J. Kwaśniewski, *op. cit.*, s. 280.

Wobec niekiedy niejasnych zapisów cenzorskich płynących z GUKPPiW, skomplikowanej sprawozdawczości, ważną rolę odgrywały narady szkoleniowe. W sprawozdaniu z pierwszego kwartału 1956 r. naczelnik informował, że odprawy szkoleniowe odbywały się dwa lub trzy razy w tygodniu. W latach sześćdziesiątych ich częstotliwość spadła do jednego cotygodniowego spotkania. Zapewne sami pracownicy nie widzieli potrzeby częstszych spotkań, gdyż – jak pisał w sprawozdaniu naczelnik: „Praca cenzorska w naszych warunkach kieleckich nie daje zbyt dużych szans wykazania indywidualnych możliwości poszczególnych pracowników, jest jednostajna i mało efektywna. Ingerencje należały do rzadkości”¹⁵. Wypowiedź ta bardzo celnie oddaje atmosferę codziennej pracy kieleckich cenzorów. W Kielcach, w porównaniu z Warszawą czy Krakowem, wydawano bardzo niewiele książek, a jedyny dziennik Kielecczyny „Słowo Ludu” był organem KW PZPR.

Odprawy szkoleniowe odbywały się głównie na podstawie materiałów otrzymywanych z GUKPPiW w Warszawie. Składały się nań: „Biuletyn Informacyjno-Instrukcyjny”, „Przeglądy Ingerencji”, „Sygnały”, „Biblioteczka Przedruków”. Kieleccy cenzorzy dość surowo oceniali przydatność tych kilka razy w roku przesyłanych materiałów w pracy codziennej. W sprawozdaniu za pierwszy kwartał 1956 r. naczelnik informował, że „Biuletyn Informacyjno-Instrukcyjny” wprawdzie jest czytany i omawiany, ale „żadnego echa ta lektura nie pozostawia, ponieważ poruszane w nim zagadnienia nie łączą się wcale z treścią (ani formą) naszej pracy. Dyskusje, które toczą się ostatnio na łamach »Biuletynu« są zbyt uczone, akademickie, nie możemy więc brać w nich udziału, ponieważ dalekie są one od nurtujących nas zagadnień cenzorskich”. Cenzorzy mieli również zastrzeżenia do innych materiałów nadsyłanych przez GUKPPiW, np. „Przeglądu Ingerencji” czy „Sygnałów”. W sprawozdaniu za 1963 r. naczelnik pisał: „Przeważnie te materiały traktowaliśmy w sposób określany jako »konsumpcyjny«, ograniczając się do ich przeczytania i przyjęcia do wiadomości. Wynikało to z tąd [*sic!*], że większość przysyłanych nam materiałów posiadała właśnie taki charakter, stanowiąc jakby ilustrację do poszczególnych obowiązujących zaleceń i instrukcji (materiały mogące wzbudzać dyskusję, różnice zdań spotykaliśmy bardzo rzadko)”¹⁶. Wypowiedź ta może dowodzić, że w materiałach GUKPPiW rzadko znajdowały się uzasadnienia do poszczególnych zapisów i zaleceń.

Przełomowe wydarzenia 1956 r. nie pozostały bez wpływu na pracę cenzorów. Zdezorientowani rewolucyjnymi wypadkami, większą otwartością prasy, wyrażającą się podejmowaniem zakazanych dotychczas tematów, postulowali do GUKPPiW przeprowadzenie większej liczby szkoleń, poruszających zagadnienia

¹⁵ *Ibidem*, sygn. 2, [b.p.], Sprawozdanie opisowe za styczeń–marzec 1956 r.; sygn. 3, [b.p.], Sprawozdanie za 1963 r.

¹⁶ *Ibidem*.

moralno-światopoglądowe, polityczne, ekonomiczne. Obrazowo ujął tę kwestię naczelnik WUKPPiW w sprawozdaniu za drugie półrocze 1957 r. pisząc, że wiedza cenzorska „sączy się nikłymi kropelkami z rzadko odbywanych odpraw w GUKPPiW i lakonicznych zapisów”¹⁷.

W przypadku pełnomocników, których kontrolowano zazwyczaj dwa razy w ciągu roku, pomoc szkoleniową stanowił wydawany przez WUKPPiW w Kielcach „Biuletyn Instrukcyjno-Szkoleniowy”. W zespole archiwalnym zachowały się zaledwie cztery numery „Biuletynu” z 1956 r. Analiza treści zachowanych numerów każe przypuszczać, że „Biuletyn” w formie powielanego maszynopisu ukazywał się od listopada 1955 r. Nie wiadomo jednak, kiedy przestał się ukazywać, gdyż nie wspominają o tym żadne dokumenty wytworzone w kieleckim urzędzie.

Na treść poszczególnych numerów, które nie miały ustalonej objętości, składał się zazwyczaj następujący zespół zagadnień:

- ocena pracy pełnomocników;
- omówienie zasad sprawozdawczości obowiązujących pełnomocników;
- uwagi na temat kontroli prewencyjnej widowisk oraz tekstów przeznaczonych do wygłoszenia w radiowęzłach;
- omówienie przeoczeń dokonanych przez pełnomocników w kontrolowanych tekstach;
- materiały dyskusyjno-szkoleniowe¹⁸.

W każdym numerze był publikowany jeden tekst zakwestionowany przez GUKPPiW. Pełnomocnicy musieli się ustosunkować do tego materiału, zaproponować i uzasadnić ewentualne ingerencje. W następnym numerze podsumowywano głosy pełnomocników (nie wszyscy terminowo wywiązywali się z obowiązku przesyłania swoich ocen), wskazywano na ingerencje poprawne i niewłaściwe. Wśród analizowanych tekstów znalazły się m.in. satyry dramaturga i prozaika Jarosława Abramowa-Newerlego, poetki Joanny Kulmowej, monolog Jerzego Waldorfa¹⁹. Na tych tekstach cenzorzy doskonalili swoje umiejętności kontrolne, chociaż jednocześnie autorzy „Biuletynu” zaznaczali, że „W bezpośredniej praktyce cenzorskiej pełnomocnicy nie spotykają się na ogół z podobnymi zagadnieniami, uważaliśmy jednak, że nie zaszkodzi zapoznać towarzyszy z niektórymi materiałami, z którymi styka się cenzura na wyższym szczeblu”²⁰.

¹⁷ *Ibidem*, sygn. 2, [b.p.], Sprawozdanie opisowe za styczeń–marzec 1956 r.; [b.p.], Sprawozdanie za II półrocze 1957 r.

¹⁸ *Ibidem*, sygn. 1, k. 1–90, Biuletyn Instrukcyjno-Szkoleniowy, nr 1–4.

¹⁹ *Ibidem*, k. 14, 41.

²⁰ *Ibidem*, k. 18.

Zakres ingerencji cenzorskich

Przy pomocy cenzorskiego ołówka sprawowano niepodzielną kontrolę nad działalnością wydawniczą, teatralną, radiofonią na terenie województwa kieleckiego. Pracę cenzorów wspierały głównie zalecenia przesyłane z GUKPPiW. Szczególnie w przypadku prasy świeckiej, cenzorzy na podstawie istniejących instrukcji sami decydowali o zakresie ingerencji. Niekiedy podejmowane przez nich decyzje, szczególnie w okresie pewnej liberalizacji lat 1956–1957, opierały się tylko i wyłącznie na doświadczeniu zawodowym. Odmienna sytuacja miała miejsce w przypadku publikacji wydawanych przez wydawnictwa kościelne. W tych wypadkach cenzorzy często zwracali się z prośbą o konsultację do GUKPPiW. Naczelnik uważał, że jest to konieczne, gdyż – jak pisał w sprawozdaniu za drugie półrocze 1957 r. – polityka wobec Kościoła wskazuje pewną płynność i byłaby niewskazana tutaj nadmierna samodzielność. Niekiedy jednak i GUKPPiW miał kłopoty z interpretacją niektórych zakwestionowanych przez kieleckich cenzorów tekstów. W tym samym sprawozdaniu naczelnik zwracał uwagę, że jeden z pracowników GUKPPiW dość obcesowo potraktował jego wątpliwości mówiąc: „Jesteście cenzorem? No to decydujcie sami”. Czasami decyzje warszawskiej centrali były niezrozumiałe dla urzędników z Kielc. W sprawozdaniu za drugi kwartał 1956 r. naczelnik WUKPPiW stwierdzał: „Byliśmy również początkowo zaskokowani ukazaniem się niektórych wierszy Jastruna. Chociaż pismo GUKPPiW (o rozmowach w KC) w pewnym stopniu wyjaśniło sprawę, to jednak nie wiemy, jak się należy zapatrywać na podobne utwory, ponieważ sądziliśmy, że nie nadają się one do publikacji”²¹. Lata 1956–1957 musiały być zresztą szczególnie w działalności urzędów cenzorskich. Żywa była jeszcze pamięć października 1956 r., z którym łączono nadzieję na liberalizację systemu. To również okres, kiedy znacznie złagodzone bardzo ostry antykościelny kurs. Wydarzenia te zdezorientowały cenzorów, którzy pozbawieni odpowiednich dyrektyw, bali się ponosić odpowiedzialność za dokonane ingerencje.

Stałym źródłem informacji i dyrektyw był oczywiście KW PZPR. Naczelnik WUKPPiW uczestniczył m.in. w plenarnych posiedzeniach Komitetu, zasięgano również opinii przy wydawaniu zezwoleń na jednodniówki czy widowiska teatralne, szczególnie o treści religijnej. Wobec niewielkiej liczby materiałów instruktażowych przesyłanych z Warszawy, konsultowano się z Wydziałem Propagandy KW PZPR odnośnie do interpretacji aktualnych wydarzeń politycznych, np. XIII Plenum KC PZPR w 1963 r.²² Ze sprawozdań nie wynika jednak, żeby były to

²¹ *Ibidem*, sygn. 2, [b.p.], Sprawozdanie za II półrocze 1957 r., [b.p.], Sprawozdanie za kwiecień–czerwiec 1956 r.

²² Odbyte w lipcu 1963 r. XIII Plenum KC PZPR jest symbolem końca przemian zapoczątkowanych w październiku 1956 r. i początkiem antyinteligentnego kursu. Na plenum Władysław Gomułka bardzo ostro zaatakował środowisko literatów i filmowców, zarzucając

nadzwyczaj częste kontakty. Nie można jednak wykluczyć, że kontakty te przybierały na sile zwłaszcza w okresie ważnych wydarzeń politycznych, kiedy była zalecana szczególna ostrożność w publikowanych tekstach. Nie zachowały się w każdym razie w zespole żadne pisemne dyrektywy.

WUKPPiW współpracował również z Wydziałem Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach, który udostępniał materiały dotyczące działalności Kościoła w województwie kieleckim. Przedstawiciel cenzury kieleckiej wchodził również w skład komisji działającej przy Wydziale Kultury PWRN, wydającej pozwolenia na zgłaszane imprezy objazdowe²³.

Pewne odzwierciedlenie pracy kieleckiego urzędu obrazuje tablica 1, przedstawiająca liczbę materiałów zgłoszonych do kontroli oraz liczbę dokonanych ingerencji w latach 1966–1968. Z analizy dokonanej na podstawie danych zamieszczonych w tablicy wynika, że większość kontrolowanych materiałów stanowiły druki akcydensowe (ulotki, plakaty, foldery, klepsydry) oraz pieczętki, w których treść, w porównaniu z wydawnictwami periodycznymi, ingerowano stosunkowo rzadko. Zwraca również uwagę niewielka liczba ingerencji w wydawnictwach periodycznych i nieperiodycznych. Tak niewielki zakres ingerencji cenzorskich był spowodowany m.in. stosunkowo niskim stopniem rozwoju kieleckiego rynku wydawniczego. Poza tym część inicjatyw wydawniczych cenzorzy z góry określali jako nierealne, odradzając potencjalnym wydawcom ewentualne starania o wsparcie Ministerstwa Kultury i Sztuki. Dotyczyło to szczególnie organizacji regionalnych, które zgłaszały monograficzne publikacje na temat poszczególnych miejscowości. Cenzorów raziła szczególnie treść, zawierająca m.in. informacje na temat działalności duchowieństwa na danym terenie oraz nieporadny styl większości publikacji. Jeden z cenzorów tak oceniał zgłaszane materiały: „Czytałem tekst takiego elaboratu o Lelowie, opracowanego przez tamtejsze koło PTTK. Tak treść (większość o klerikalnej przeszłości), jak i forma (styl na poziomie ucznia szkoły podstawowej) tego utworu absolutnie nie kwalifikowały go do druku. To też niewielka szkoda, że tego rodzaju »twórcza inicjatywa« wydawnicza nie jest zrealizowana”²⁴.

im niedoceniając w swoich dziełach osiągnięć Polski Ludowej. J. Eisler, *Marzec 1968: geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 1991, s. 55–57; *Ibidem*, sygn. 2, [b.p.], Sprawozdanie za II półrocze 1957 r.; sygn. 3, [b.p.], Sprawozdanie za 1963 r.

²³ APK, GUKPPiWK, sygn. 2, [b.p.], Sprawozdanie za I półrocze 1958 r.; sygn. 3, [b.p.], Sprawozdanie za 1963 r.

²⁴ *Ibidem*, sygn. 3, [b.p.], Sprawozdanie za 1962 r.

Tablica 1

**Materiały zgłoszone do kontroli oraz ingerencje w WUKPPIW
w latach 1966–1968**

	Materiały zgłoszone do kontroli			Ingerencje		
	1966	1967	1968	1966	1967	1968
Publikacje nieperiodyczne	43	44	51	–	–	–
Periodyki	20	23	24	68	38	38
Akcjendy	1589	1696	1781	22	14	5
Pieczątki	496	532	605	24	20	29
Widowiska ogółem	94	86	92	–	6	1
a) teatralne	38	40	35	–	5	–
b) filmowe	–	–	–	–	–	–
c) estradowe	36	27	35	–	1	–
d) inne	–	–	24	–	–	–
Zezwolenia na						
a) jednodniówki	9	15	12			
b) nieperiodyczne	43	44	14			

Źródło: APK. GUKPPIWK, sygn. 4, Sprawozdanie za 1966 r., b. p.; Sprawozdanie za 1967 r., b. p.; Sprawozdanie za 1968 r., b. p.

Zestawienie to prawdopodobnie nie obejmuje ingerencji w wydawnictwach kościelnych, ponieważ w sprawozdaniu za 1966 r. podano, że w wydawnictwach periodycznych było ich około 100; pewna sprzeczność występuje również w liczbie ingerencji w publikacjach nieperiodycznych, których według tablicy nie było w latach 1966–1968, natomiast ze sprawozdania z 1966 r. wynika, że np. w publikacji *Kielce jako ośrodek przemysłu metalowego* ingerowano czterokrotnie, wykreślając fragmenty ujawniające tajemnicę państwową.

Sami autorzy nie przysparzali cenzorom kieleckim zbyt wiele pracy. W sprawozdaniu z działalności za pierwsze półrocze 1959 r. oceniano, że w pracy redakcji przeważał umiar i na ogół oględne traktowanie tzw. spraw drażliwych. Podobnie oceniano działalność wydawniczą miejscowych instytucji kulturalnych, które starały się unikać niewygodnych tematów politycznych²⁵. Cenzorzy mieli zresztą w tym czasie ułatwione zadanie, gdyż jedyny kontrolowany przez nich dziennik „Słowo Ludu” (wraz z terenowymi mutacjami) był organem KW PZPR w Kielcach²⁶. Redakcja zwracała się do cenzorów z prośbą o wyjaśnienie kontrowersyjnych zagadnień jeszcze przed oddaniem konkretnego materiału do dru-

²⁵ *Ibidem*, sygn. 3, [b.p.], Sprawozdanie za 1963 r.; sygn. 2, [b.p.], Sprawozdanie za pierwsze półrocze 1959 r.

²⁶ Ukazujące się od 1949 r. „Słowo Ludu” posiadało m.in. mutacje dla Radomia, Ostrowca Świętokrzyskiego, Skarżyska-Kamiennej. W 1971 r. krajobraz prasowy Kielecczyny poszerzył się o popołudniówkę „Echo Dnia”. M. Adamczyk, *Cztery epoki prasy Kielecczyny 1811–1956*, Kraków–Kielce 1990, s. 148; M. Adamczyk, J. Dzieniakowska, *Prasa Kielecczyny w latach 1811–1989: bibliografia*, t. 2: 1945–1989, Kielce 1996, s. 21.

ku. Wątpliwości redaktorów dotyczyły m.in. stosunków radziecko-chińskich oraz braków w polskiej produkcji eksportowej. Redaktorzy, składając artykuły w maszynopisie, zaznaczali, że liczą się realnie z możliwością ich skonfiskowania i pragną uniknąć problemów związanych z ewentualnym zdjęciem już złożonych artykułów, tłumacząc to m.in. problemami z poprawianiem całego składu. Kieleccy cenzorzy przychylnie ustosunkowali się do tej prośby, aczkolwiek nie bez pewnych zastrzeżeń. Naczelnik WUKPPiW w sprawozdaniu za 1963 r. zaznaczał, że: „Osobiście nie jestem zwolennikiem takiej metody współpracy między WUKP a redakcją, ponieważ mogłoby to doprowadzić do »ustawiania« redakcji”²⁷. Niezwykle to sformułowania przedstawiciela urzędu, którego głównym zadaniem miało być sterowanie i kontrola wszelkich przekazów informacyjnych. Prawdopodobnie cenzorzy nie chcieli ponosić odpowiedzialności w wypadku zakwestionowania tak skonsultowanego materiału. Być może pragnęli również uniknąć społecznego przekonania o wszechwładnej roli cenzury, która wprawdzie istniała, ale wszelkie wzmianki o niej były skutecznie eliminowane²⁸.

Sprawozdania cenzorskie wspominają niekiedy o scysjach cenzorów z redaktorami podczas nocnych dyżurów. Ich przyczyną była zbyt ogólnikowa argumentacja cenzora przy niektórych ingerencjach, których nie potrafił uzasadnić. Cenzor nie zawsze dysponował przekonującymi argumentami, które często były zdawkowe i lakoniczne²⁹. Ten przykład najlepiej ilustruje arbitralność i autorytatywność poczynań GUKPPiW, którego decyzje mające niejasne umocowanie prawne, były często tajemnicze nie tylko dla pracowników redakcji, ale również dla samych cenzorów.

O autocenzurze redakcyjnej mogą świadczyć nieliczne przypadki zdejmowania całych artykułów. Na przykład sprawozdanie za 1970 r. wspomina tylko o jednym fakcie ingerencji całościowej, kiedy na polecenie Wydziału Propagandy KW PZPR wstrzymano krytyczny artykuł na temat stosunków panujących w organi-

²⁷ APK, GUKPPiWK, sygn. 3, [b.p.], Sprawozdanie za 1963 r.

²⁸ O tym, że kielecki urząd eliminował wszystkie wzmianki na temat swojej działalności mogą świadczyć następujące ingerencje. W „Słowie Ludu Magazynie Niedzielnym” w numerze 297 z 1965 r. zakwestionowano fragment felietonu Ryszarda Smożewskiego pt. *Za jaką cenę?*: „A jednak w ciągu tych kilku opolskich dni nie udało się organizatorom i kibicom Festiwalu całkowicie przepłukać nam mózgiów za pomocą Sobczyk, Konarskiej Villas czy śpiewaków wojskowych (na marginesie: gdyby to zależało od kieleckiej cenzury – piosenka o żołnierzu, który służy koło Bielawy nigdy nie ujrzałaby światła dziennego; przecież to ujawnienie tajemnicy wojskowej!). W uzasadnieniu cenzor napisał, że usunięto złośliwe insynuacje pod adresem WUKPPiW. Gorszący incydent przytrafił się w 182 numerze „Słowa Ludu” z 1950 r., kiedy w miejscu zakwestionowanego ogłoszenia pozostawiono puste miejsce. Cenzor przeoczenie to uzasadniał następująco: „Pozostawienie wolnego miejsca przez redakcję może wywołać wśród czytelników złośliwe komentarze”. APK, GUKPPiWK, sygn. 35, k. 109, Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej nr 44/65; sygn. 27, k. 232, Sprawozdanie z kontroli wtórnej nr 8.

²⁹ APK, GUKPPiWK, sygn. 3, [b.p.], Sprawozdanie za 1962 r.

zacjach partyjnych na wsi³⁰. Do wyjątków należały krytyczne oceny „Słowa Ludu” dokonywane przez Wydział Propagandy KW PZPR. W styczniu 1973 r., analizując pracę redakcji, zwracano uwagę na znaczny wzrost liczby ingerencji cenzorskich. Większość z nich wynikała z nieznamości zapisów cenzorskich, co miało świadczyć o nieskutecznej informacji wewnętrznej w redakcji. Zwracano jednak uwagę, że zdarzały się ingerencje natury politycznej, jak np. próba zamieszczenia w „Słowie Ludu” publikacji o gen. Stefanie Grocie-Roweckim w tonacji odbiegającej od ówczesnej propagandy. Skutecznie również zapobieżono opublikowaniu artykułu Stanisława Mijasa pt. *W co wierzyć*, który według cenzorów ośmieszał kieleckie szkolnictwo³¹.

Odpowiednie przygotowanie polityczne redaktorów oraz ich udział w pracach gremiów partyjnych gwarantowało założoną przez PZPR linię pisma. Stąd też widoczna jest stosunkowo niewielka liczba ingerencji o charakterze politycznym w publikacjach prasowych. Na przykład w latach 1960 i 1964 nie było ani jednego skreślenia o tym charakterze, w 1963 r. – 6, w 1965 r. – 2, w 1970 r. – 6. W ocenie naczelnika WUKPPiW dotyczyły one niewłaściwych ocen istotnych problemów polityki międzynarodowej i wewnętrznej³².

Największa część ingerencji dotyczyła ujawnienia tajemnicy państwowej. Skrupulatnie eliminowano wszelkie wzmianki na temat umiejscowienia np. wiaduktów kolejowych, zbiorników wodnych, mostów, zakładów przemysłowych; wykreślano wszystkie notatki, informujące o ich asortymencie produkcji, o wskaźnikach ilościowych produkcji danego zakładu. Cenzurowano wszystkie informacje na temat złej jakości eksportowanych wyrobów. W numerze 10 pisma „Budujemy Samochody” z 1965 r. zakwestionowano fragment artykułu pt. *Reklamacje podważają dobrą opinię „Stara”*, poświęcony wadom konstrukcyjnym samochodu marki „Star”. W uzasadnieniu cenzor napisał, że zgodnie z obowiązującą praktyką i zapisem numer 9, nie publikuje się artykułów, które mogłyby zaszkodzić polskiemu eksportowi. Prawdopodobnie z tej samej przyczyny nie dopuszczono do wydrukowania fragmentu notatki prasowej poświęconej zakwestionowaniu przez odbiorców zachodnich 51 680 par obuwia wyprodukowanego przez radomski „Radoskór”³³. Zapisy dotyczące polskiej produkcji przemysłowej

³⁰ *Ibidem*, sygn. 4, [b.p.], Sprawozdanie za 1970 r.

³¹ APK, KW PZPR, Wydział Propagandy, sygn. 54/VIII/582, [b.p.], Realizacja Uchwały VI Zjazdu PZPR przez redakcję „Słowa Ludu”.

³² APK, GUKPPiWK, sygn. 2, [b.p.], Sprawozdanie za I półrocze 1960 r.; sygn. 3, [b.p.], Sprawozdanie za 1963 r.; sygn. 5, Sprawozdanie za 1965 r., b. p.; sygn. 4, Sprawozdanie za 1970 r., b. p.

³³ Zapis nr 9 prawdopodobnie brzmiał następująco: „W interesie naszego handlu zagranicznego nie należy publikować wiadomości dyskredytujących w oczach odbiorców zagranicznych konkretne towary będące przedmiotem eksportu”. *Czarna księga cenzury PRL*, t. 1, Londyn 1977, s. 33; APK, GUKPPiWK, sygn. 35, Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej nr 21/65, k. 39; sygn. 4, Sprawozdanie za 1964 r., b. p.

czasami interpretowano w sposób aż nadto rygorystyczny. W numerze 237 „Słowa Ludu” z 3 października 1952 r., usunięto ogłoszenie: „Włóczkę, wełnę z paczek zagranicznych kupuję w każdej ilości. Płacę najwyższe ceny [...]”. Ingerencję zaliczono do grupy politycznych. W uzasadnieniu napisano: „Zdjęte ogłoszenie sugeruje, że zagraniczna (amerykańska ewent. zachodnio europejska [*sic!*]) wełna jest jakościowo dużo lepsza od krajowej. Sugestia taka posiada kosmopolityczne akcenty”³⁴.

Rygorystycznie przestrzegano zapisów o tajemnicy wojskowej. Eliminowano wszystkie fragmenty na temat umiejscowienia i charakteru jednostek wojskowych stacjonujących na terenie województwa kieleckiego. Na przykład w numerze 220 „Słowa Ludu” z 1953 r. zakwestionowano fragment notatki pt. *Ludność Kielecczyzny wita żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego powracających z ćwiczeń letnich* informujący, że uroczyste powitanie odbyło się w Sandomierzu. Tajemniczości tej notatki dodawał fakt, że usunięto również nazwisko sekretarza Komitetu Powiatowego PZPR w Sandomierzu³⁵.

Bardzo ściśle przestrzegano również zapisów zabraniających nawet pośredniej krytyki państw socjalistycznych. W 1962 r. cenzorzy kieleccy zakwestionowali w całości audycję radiową Jerzego Butwiłły pt. *Przez Himalaje*. Była to historia więźnia radzieckiego łagru na dalekiej północy Cezarego Apanowicza, który przeszedł nieprawdopodobną drogę do granic Afganistanu w poszukiwaniu polskiego wojska. Tam spotkał żołnierzy brytyjskich i zaopatrzony w rozkaz wyjazdu zameldował się w grudniu 1940 r. w Syrii w Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpackich. Cenzor uważał, że audycję należy wstrzymać, gdyż jak pisał: „opowiadanie mogłoby wywołać u części słuchaczy nastroje antyradzieckie – sądzę, że nie zamierzone przez autora”³⁶. Dodatkowym argumentem, przemawiającym za wstrzymaniem audycji, był ewentualny szeroki krąg odbiorców, gdyż miała być ona nadana w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia.

Cenzura dbała również o właściwą propagandę osiągnięć władzy ludowej, dlatego bezlitośnie likwidowała wszelkie zapisy dotyczące jakichkolwiek pozytywnych ocen lat międzywojennych w porównaniu z okresem Polski Ludowej. Z tego powodu zakwestionowała m.in. następujący fragment artykułu Mieczysława Kalety pt. *Kielecki kalejdoskop lekkoatletyczny* zamieszczonego w numerze 25 „Słowa Ludu” z 25 sierpnia 1953 r.: „Na palcach jednej ręki można policzyć dobrze zorganizowane zawody w okresie powojennym”. Cenzor ingerencję uzasadniał następująco: „Zwrot zbędny – sugerujący jakoby w okresie przedwojennym organizacja zawodów sportowych była lepsza niż obecnie”³⁷.

³⁴ Archiwum Akt Nowych (dalej – AAN), GUKPPIW, sygn. 280, s. 26.

³⁵ APK, GUKPPIWK, sygn. 28, k. 102.

³⁶ *Ibidem*, sygn. 32, Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej nr 49/62, k. 56.

³⁷ *Ibidem*, sygn. 32, k. 91.

Niekiedy cenzor zamieniał się w korektora wychwytyjącego wszelkie pomyłki językowe, drukarskie, które mogłyby czytelnikowi nasuwać niewłaściwe skojarzenia. W numerze 4 z 1953 r. czasopisma „Walczymy o Stal” niefortunny błąd drukarski doprowadził do zmiany sensu zdania: „Kolektyw wielkiego pieca [...] rozumie, że ten socjalistyczny obóz podpalaczy świata [...]”. Cenzor doszedł do wniosku, że jest „złośliwe złamanie strony, tworzące błąd polityczny”³⁸. W numerze 255 „Słowa Ludu” z 4 października 1952 r., w przemówieniu Bolesława Bieruta znalazł się taki passus: „[...] Spiżowym i nieziszczalnym fundamentem tego programu i opartej na nim jedności jest wielka karta praw i zdobyczy ludu – konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej [...]”. Cenzor uznał to za błąd natury dywersyjnej. Podobnie ocenił tytuł artykułu „Dla podarcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego” zamieszczonego w numerze 232 „Słowa Ludu” z 27 września 1952 r.³⁹

W okresie wzmożonej industrializacji Polski, lat planu sześcioletniego (1950-1955), niedopuszczalne były jakiegokolwiek aluzje co do szaleńczego i wyniszczającego tempa pracy. W związku z tym w numerze 4 „Kroniki Diecezji Sandomierskiej” z 1950 r. cenzor zakwestionował fragment przemówienia Ojca Świętego do chorych: „Spójrzij o Jezu na tę chorą matkę, wyczerpaną z sił [...]”. Pracownik urzędu uznał, że jest to aż nadto wyraźna aluzja do wyczerpania sił przez pracę⁴⁰.

Wnikliwej ocenie cenzorskiej poddawano również widowiska teatralne. Przedstawiane do kontroli teksty sztuk musiały spełniać następujące kryteria: nie mogły zawierać elementów destrukcyjnych, ośmieszać krajów socjalistycznych, ukazywać zadawnionych antyrosyjskich urazów, propagować rasizmu. W sztukach religijnych z kolei niedopuszczalne było głoszenie supremacji wiary w życiu, ukazywanie walki z religią prowadzonej przez władze państwowe, wpajania w wiara przekonania, że pojęcie „dobry Polak” jest odpowiednikiem „katolika”⁴¹.

Z zachowanych materiałów wynika, że większych zastrzeżeń nie budziły przedstawienia wystawiane przez kielecki Teatr im. Stefana Żeromskiego. Krytycznie za to był oceniany poziom granych sztuk. W sprawozdaniu za 1963 r. kielecki cenzor pisał, że zarzuty, które trzeba postawić teatrowi to zbyt „namaszczone” tradycyjne podejście do inscenizacji utworów klasycznych, tani sentymentalizm. Co ciekawe, rok później opinia była już diametralnie odmienna. Kielecki teatr chwalono za to, że starał się realizować zasadę polegającą na przyciągnięciu do teatru największej liczby widzów, nie rezygnując przy tym z dobrego poziomu artystycznego⁴².

³⁸ *Ibidem*, sygn. 28, Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej nr 6/53, k. 6.

³⁹ AAN, GUKPPiW, sygn. 280, s. 62–63.

⁴⁰ APK, GUKPPiWK, sygn. 27, k. 158.

⁴¹ D. Jarosz, *Zapisy cenzury z lat 1948–1955*, „Regiony”, 1996, nr 3, s. 5.

⁴² APK, GUKPPiWK, sygn. 3, Sprawozdanie za 1963 r., b. p.; sygn. 4, Sprawozdanie za 1964 r., b. p.

Zastrzeżenia cenzorów wzbudził program pt. *A to ci wesele*, wystawiony w 1965 r. przez kabaret złożony z aktorów teatru kieleckiego. Według cenzora jego niestosowność polegała na tym, że w jednej ze scen historycznych, przybývający do Piasta aniołowie mówili z akcentem rosyjskim, a zamiast skrzydeł mieli papierowe pepeszki. Na skutek ingerencji cenzora aniołom przywrócono tradycyjny wygląd i polski akcent dialogu⁴³.

Jedna z poważniejszych ingerencji, która, jak przyznawali sami cenzorzy, zmieniła koncepcję utworu, dotyczyła inscenizacji *Armii Konnej* Izaaka Babla, wystawionej przez Teatr Dziennikarza i Aktora. Reżysera sztuki zmuszono do przedredagowania scen, jak sformułowano: „Sugerujących, że marzenia bohaterów Rewolucji pozostaną tylko ich osobistymi marzeniami, a jedyną umiejętnością, jakiej potrzebuje rewolucja jest umiejętność zabijania”⁴⁴.

Z kolei w szopce noworocznej, zgłoszonej również przez Teatr Dziennikarza i Aktora, usunięto fragment przedstawiający w ironicznym świetle współzawodnictwo władz kościelnych i państwowych w trakcie obchodów milenijnych⁴⁵.

Ingerowano również w programy kieleckiego kabaretu „Yeti”. W jednym z przypadków skreśleń dokonano na polecenie Wydziału Propagandy KW PZPR w Kielcach, gdyż w opinii cenzora zawierały niepożądane aluzje, odnoszące się do lokalnych stosunków⁴⁶.

Wiele uwagi poświęcano kontroli amatorskich widowisk teatralnych. W opinii pracowników WUKPPiW większość z nich stała na bardzo niskim poziomie, ale wspaniałomyślnie zgadzano się na ich wystawienie, uważając, że jeszcze gorsza byłaby zupełna bezczynność. Dał temu wyraz naczelnik kieleckiej cenzury w sprawozdaniu za pierwsze półrocze 1958 r., pisząc m.in., że: „Jednak udzielaliśmy zezwoleń na nie, uważając, że mniejszym złem jest przygotowanie czy oglądanie małowartościowych przedstawień [...] niż zupełna bezczynność”. Wypowiedź może sugerować, że cenzorzy spełniali również specyficzną rolę „animatorów” rozwoju kulturalnego w powiecie. Zapewne świadomie eliminowano wartościowsze widowiska, dopuszczając słabsze i doprowadzając w ten sposób do obniżenia, i tak już nie najwyższego, poziomu amatorskich zespołów teatralnych. Oczywiście skrupulatnie konfiskowano wszystkie sztuki, które w opinii cenzora były pisane z pozycji nienawiści do Rosjan i Związku Radzieckiego (np. *Gwiazda Syberii*, *Bolszewicka miłość*)⁴⁷.

Działacze kulturalni starali się łagodzić ostrze cenzury, dokonując niekiedy karkołomnych zabiegów. Do pełnomocnika powiatowego zgłaszano sztukę nie budzącą zastrzeżeń, wystawiano natomiast inną. Bardzo często nie zgłaszano

⁴³ *Ibidem*, sygn. 4, Sprawozdanie za 1965 r., b. p.

⁴⁴ *Ibidem*, sygn. 4, Sprawozdanie za 1967 r., b. p.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ *Ibidem*, sygn. 4, Sprawozdanie za 1970 r., b. p.

⁴⁷ *Ibidem*, sygn. 2, Sprawozdanie za I półrocze 1958 r., b. p.

w ogóle zamiaru zorganizowania widowiska lub informowano o nim w dniu przedstawienia, kiedy praktycznie nie było możliwe zapoznanie się z tekstem sztuki⁴⁸.

Cenzorzy szczególnie baczna uwagę zwracali na spektakle teatralne zgłaszane przez duchowieństwo. Z reguły sztuki religijne np. *Żywot św. Genowefy* lub *Wenancjusz* były konfiskowane lub ograniczano liczbę przedstawień w obiektach parafialnych. Konfiskatę uzasadniano tym, że sztuki te stanowią „rozsadniki fanatyzmu religijnego”⁴⁹. Z niepokojem niekiedy stwierdzano, że sztuki religijne są wystawiane bez wymaganego zezwolenia. W „Biuletynie” z 1956 r. informowano, że w niektórych gromadach w okresie świąt wystawiano jasełki pod firmą straży pożarnych, w których występował nawet w roli diabła sekretarz Gminnej Rady Narodowej. Wnikliwa kontrola cenzorska przyniosła rezultaty. W późniejszych latach cenzorzy mogli z satysfakcją skonstatować: „Nie stwierdzono też próby wystawienia bez zezwolenia różnych »Jasełek« i »mąk pańskich«, jak to miało miejsce w ubiegłych latach”⁵⁰.

Szczególnie newralgicznym punktem pracy cenzorskiej była kontrola wydawnictw katolickich. Cenzura, w zamierzeniu władz, miała być jednym z elementów walki o laicyzację państwa, uniemożliwiającej Kościołowi katolickiemu wypowiadanie się w najistotniejszych kwestiach moralnych, światopoglądowych i politycznych. Prasa i wydawnictwa katolickie, szczególnie po 1947 r., zostały poddane dyskryminującej kontroli cenzorskiej. Dali temu wyraz biskupi w odezwie do wiernych z 8 września 1947 r., w której pisali m.in.: „Do najbardziej krzywdzących i upokarzających ograniczeń zaliczamy działalność kontroli i cenzury prasowej, która w swej dowolności przekracza tak często granice wymogów państwowych, nie oszczędza najwyższych autorytetów moralnych, ogranicza Kościół w jego boskim prawie nauczania, tamuje swobodę ogłaszania encyklik Stolicy świętej, listów pasterskich, a nawet katolickich książek ściśle naukowych i podręczników do nauki religii, pacząc przez to dzieje Kościoła świętego i ocenę jego kulturalnej roli w świecie”⁵¹.

Wprawdzie pierwsze powojenne lata nie były jeszcze kresem totalnej rozprawy z Kościołem, ale władze poprzez drobne niedogodności skutecznie utrudniały działalność duszpasterską. Szczególnie szykany te dotyczyły prasę katolicką. O nich właśnie mówił w 1946 r., w wywiadzie dla czasopisma „Nasze Myśli”, wydawanego przez alumnów Seminarium Duchownego w Kielcach, ks. Jan Jaroszewicz, jeden z redaktorów „Współczesnej Ambony”: „Po samo uzyskanie pozwolenia

⁴⁸ *Ibidem*, sygn. 1, Biuletyn Instrukcyjno-Szkoleniowy nr 3/56, k. 49–50.

⁴⁹ *Ibidem*, sygn. 2, Sprawozdanie za I półrocze 1958 r., b. p.; Sprawozdanie za II półrocze 1958 r., b. p.

⁵⁰ *Ibidem*, sygn. 1, Biuletyn Instrukcyjno-Szkoleniowy nr 3/56; sygn. 3, k. 50, Sprawozdanie za 1962 r., b. p.

⁵¹ M. Adamczyk, *Restrykcje wobec czasopiśmiennictwa wyznaniowego na Kielecczyźnie w latach stalinizacji kraju*, „Kieleckie Studia Bibliologiczne” 1993, t. 1, s. 91–92.

trzeba było dwa razy jeździć do Warszawy, nie obeszło się naturalnie bez »smarowania«, zresztą sami wiecie, jak to jest. Tymczasem do wszystkich księży [!] wysłaliśmy zawiadomienia reklamowe. Ale zaczęły się trudności z innej strony; drukarnia na Karczówce okazała się niezatwierdzoną. Potrafiliśmy jednak i to pokonać, drukując tak po prostu jako w oddziale »Jedności« [...] Największe jednak trudności były z cenzurą, nie macie pojęcia, ile tam się trzeba z nimi nadykutować [...], ile nastaczać walk o niemal każde słowo. Tak więc (tu pojawiające się kolejno palce otwieranej ręki plastycznie wykazywać miały ilość tych trudności: nie wolno nic wspominać o dzisiejszych stosunkach (palec wielki), o partiach (wskazujący), komunizmie (środkowy), nie wolno ani słowem bronić Papieża (palec następny itd.), wszelkie bowiem tego rodzaju próby uznane są z góry jako bezpodstawne i nieźródłowe – wiecie? – nawet z Ewangelii chcieli wykreślić te słowa o kąkolu [...] No, ale za to na Niemców można pisać wszystko, nawet nie sprawdzają tego»⁵².

O skali ingerencji cenzorskich w przypadku wydawnictw religijnych niech świadczy fakt, że w 1952 r. we „Współczesnej Ambonie” cenzura wykreśliła 100 stron z liczącego 217 stron numeru wrześniowego. Zresztą w tym samym roku zawieszono wydawanie pisma⁵³.

Wyczuwalna poprawa w stosunkach między państwem a Kościołem miała miejsce w latach 1956–1958, kiedy władze, próbując uzyskać szersze społeczne poparcie, znacznie ograniczyły bardzo ostry antykościelny kurs. Przejawem tego było m.in. pozwolenie na wznowienie „Współczesnej Ambony” oraz zwiększenie jej nakładu do 8 tys. egzemplarzy⁵⁴. Również prasa partyjna znacznie powściągnęła ton dotychczasowych napastliwych wystąpień. W numerze 24 „Naszego Słowa” z 1958 r., wydawanego przez skarżyskie Zakłady Metalowe, cenzor ingerował w treść artykułu, w którym autor domagał się utworzenia w mieście świeckiej szkoły. Cenzor, solidaryzując się z treścią artykułu, wykreślił jednak to zdanie, uzasadniając, że tego typu stwierdzenia mogą być dla katolików obraźliwe ze względu na mocno nietolerancyjny ton⁵⁵. Z drugiej strony należy jednak pamiętać, że to władze decydowały o zakresie dopuszczalnej krytyki, niechętnie widząc każde wyjście każde wyjście przed szereg. Reglamentacja wolności słowa dotyczyła więc nie tylko krytyki systemu, ale w pewnym stopniu również jego zwolenników. Był to niewątpliwie kamuflaż zastosowany przez władzę, której bardzo zależało na stworzeniu własnego pozytywnego wizerunku.

Stan taki trwał jednak bardzo krótko. Po październikowej odwilży władze znowu przyjęły antykościelny kurs. Przykładem tego może być sprawa biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka, który po wyjściu z więzienia w 1956 r., objął die-

⁵² Archiwum Diecezjalne w Kielcach, sygn. SD-189, „Nasze Myśli”, styczeń–luty–marzec 1946 r., nr 2, b. p.

⁵³ M. Adamczyk, *Restrykcje (...)*, s. 94.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 95.

⁵⁵ APK, GUKPPiWK, sygn. 29, k. 21.

cezę kielecką bez zezwolenia Urzędu do spraw Wyznań. Władze bez rezultatu próbowały skłonić prymasa Stefana Wyszyńskiego do usunięcia biskupa Kaczmarka z zajmowanego stanowiska. W ramach retorsji GUKPPiW wydał w 1959 r. zalecenie: „Nie należy zezwalać na publikowanie żadnych materiałów o biskupie kieleckim Kaczmarku”. We wrześniu 1959 r. decyzją GUKPPiW zawieszono ponownie „Współczesną Ambonę”, motywując to nieuregulowaniem podatków. Władze w swoich represjach poszły jeszcze dalej, wydając zalecenie nieudzielania żadnych zezwoleń na druki firmowe przez Kurię Kielecką⁵⁶.

Cenzory uważali, że sytuacja polityczna na terenie województwa kieleckiego jest bardzo trudna z uwagi na fakt, że znajdują się tutaj dwie kurie biskupie znane z negatywnego stosunku do władzy ludowej. Głębokim niepokojem – jak twierdzili – przejmowała ich myśl, że klerykalizm i fanatyzm religijny przenikał nawet w niektóre kręgi aktywu partyjnego. Uzasadniona więc była wzmożona czujność wobec wydawnictw katolickich, przejawiająca się w dużej liczbie ingerencji. Na przykład w 1959 r. dokonano około 40 ingerencji, w 1962 r. – 50, a w 1966 około 100. W jednym z numerów „Współczesnej Ambony” z 1959 r. ingerowano aż 14 razy. Eliminowano wszystkie fragmenty obracające się wokół polityki państwowej zmierzającej do ateizacji społeczeństwa. Kilkunastu ingerencji dokonano w pozycjach zgłoszonych przez Wydawnictwo Diecezjalne w Sandomierzu w 1964 r. (m.in. *Rozmowy z Bogiem*). Usunięto te fragmenty, które sugerowały czytelnikom zdominowanie środków masowego przekazu przez akcenty pornograficzne. Skreślano również wszelkie opinie krytykujące ustawodawstwo państwowe, pesymistyczne wypowiedzi na temat sytuacji społeczno-gospodarczej⁵⁷.

Cenzura wywierała również znaczący wpływ na czasopiśmiennictwo kieleckie. W 1956 r. na fali zachodzących przemian zaczął się ukazywać miesięcznik „Ziemia Kielecka”. Wydawany do grudnia 1957 r. periodyk był pismem o profilu społeczno-kulturalnym głęboko zaangażowanym w sprawę regionu, podejmującym trudne tematy rozliczeniowe, oprócz dzieł literackich szeroko prezentującym tematykę społeczno-kulturalną Kielecczyzny⁵⁸. Pismo nie zyskało jednak najwyższych ocen WUKPPiW. Zarzucano redakcji niewykrystalizowanie profilu, przypadkowy dobór materiałów do druku. Tej oceny z 1957 r. nie należy jednak traktować zbyt poważnie, gdyż została sporządzona na podstawie zaledwie dwóch

⁵⁶ M. Adamczyk, *Restrykcje (...)*, s. 95; APK, GUKPPiWK, sygn. 36, Pismo WUKPPiW do GUKPPiW z 10 grudnia 1962, r.; sygn. 3, k. 155, Sprawozdanie za 1963 r., b. p.; *Tajne dokumenty państwo-Kościół 1960–1980*, Londyn 1996, s. 47.

⁵⁷ APK, GUKPPiWK, sygn. 2, Sprawozdanie za I półrocze 1959 r., b. p.; sygn. 3, Sprawozdanie za 1962 r., b. p.; sygn. 3, Sprawozdanie za 1963 r., b. p.; sygn. 4, Sprawozdanie za 1964 r., b. p.; sygn. 4, Sprawozdanie za 1966 r., b. p.

⁵⁸ W skład komitetu redakcyjnego wchodził m.in.: Waldemar Babiniacz – pisarz i działacz społeczny, grupa świętokrzyskich literatów m.in. Józef Morton, Jan Bolesław Ożóg, z pismem współpracowali również J. M. Gisges, J. Ozga-Michalski, M. Adamczyk, *Cztery epoki (...)*, s. 154–155.

numerów. Trudno również wyrokować, czy wziął ją pod uwagę GUKPPIW w 1958 r., wydając decyzję o zawieszeniu pisma na mocy decyzji Komisji Partyjno-Rządowej, powołanej przez premiera z zadaniem przeanalizowania istniejących tytułów prasowych. Jako motywy zawieszenia podano: niedostateczną bazę czytelniczą, mały nakład, zbyt dużą liczbę zwrotów⁵⁹. Podane argumenty każą przypuszczać, że rzeczywiste motywy były inne. Proces liberalizacji kulturalnej i względnej wolności prasy zapoczątkowany w październiku 1956 r. już się kończył. Po IX Plenum KC PZPR w 1957 r. rozpoczęto represje wobec dziennikarzy i prasy zbyt otwarcie krytykującej wszelkie niedostatki systemu, czego najjaśniejszym przykładem stało się zamknięcie tygodnika „Po prostu”, będącego symbolem przemian październikowych. Dla Władysława Gomułki było jasne, że dziennikarze muszą podporządkować się decyzjom partii. Na spotkaniu z dziennikarzami 5 października 1957 r. mówił: „Dziennikarze, publicyści [...] będą musieli wybierać: albo z partią, albo przeciw partii – albo za socjalizmem, albo przeciw socjalizmowi. Sprawa jest jasna. Dyskusja się skończyła”⁶⁰. Ofiarą zaostrzenia polityki prasowej padła również „Ziemia Kielecka” – jedna z najciekawszych inicjatyw prasowych Kielecczyny w okresie powojennym.

Brak własnego periodyku dotkliwie odczuwało również kieleckie środowisko naukowe skupione wokół Kieleckiego Towarzystwa Naukowego (KTN), które co najmniej od 1959 r. czyniło starania o możliwość jego wydawania. W 1969 r. GUKPPIW odpowiedział odmownie, motywując to brakiem papieru. Dopiero w 1971 r. starania KTN o własne pismo zostały uwieńczone powodzeniem⁶¹.

Z niemalym trudem przychodzi rekonstrukcja działalności WUKPPIW w Kielcach w okresie powojennym. Zasadniczy problem stanowią braki źródłowe uniemożliwiające niekiedy właściwe odtworzenie faktów i zjawisk. Brak zupełnie źródeł wytworzonych po 1975 r. Nawarstwiających się pytań i wątpliwości nie rozwiązała również kwerenda przeprowadzona w zespole byłego KW PZPR w Kielcach. Trudność polega na tym, że prawdopodobnie większość poleceń przekazywano nieformalnymi kanałami, po których nie pozostał żaden ślad. Zastanawia jednak fakt dość ogólnego wspomnienia w sprawozdaniach cenzorskich o kontaktach z KW PZPR.

Analiza działalności WUKPPIW ukazuje również ograniczenia i kagańcowe zapisy, które hamowały rozwój kulturalny Kielecczyny w okresie powojennym. Zwraca uwagę zastój w ruchu wydawniczym, niewielki stopień aktywności kul-

⁵⁹ APK. GUKPPIWK, sygn. 37, Pismo WUKPPIW do GUKPPIW z dnia 21 grudnia 1958 r., k. 74; Pismo GUKPPIW do WUKPPIW z 20 czerwca 1958 r., k. 132.

⁶⁰ Cyt. za: M. Adamczyk, *Polityka prasowa w Polsce do 1956 roku*, w: *Literatura, prasa, biblioteka: studia i szkice ofiarowane profesorowi Jerzemu Jarowieckiemu w 65-lecie urodzin i 40-lecie pracy naukowej*, pod red. J. Szockiego i K. Woźniakowskiego, Kraków 1997, s. 218.

⁶¹ APK, GUKPPIWK, sygn. 29, k. 59; sygn. 38, Pismo GUKPPIW z 26 listopada 1969 r., k. 56; M. Adamczyk, J. Dzieniakowska, *op. cit.*, s. 34.

turalnej inteligencji. Wydaje się, że zjawisko autocenzury występowało dość powszechnie. Cenzura niewątpliwie wpływała na zmianę mentalności i świadomości społecznej. Analizując dzieje kieleckiego urzędu warto zwrócić uwagę na fakt, że obawa przed skreśleniami była bardzo duża, stąd stosunkowo niewielka liczba ingerencji. Nieprawomyślny autor ryzykował przecież wyrzuceniem poza nawias odbioru czytelniczego. Niewątpliwie w tej mierze cenzura spełniła „doniosłą wychowawczą” rolę, polegającą – jak pisał Stefan Kisielewski – na „przyzwyczajeniu piszących, aby myśleli i formułowali swe myśli w pewien określony sposób, bo pisanie w inny sposób będzie likwidowane lub przez odpowiednie skreślenia zmieniane”⁶². Niepowetowane i nierejestrowalne straty poniosła jednak polska kultura, na co zwrócił uwagę Andrzej Kijowski, pisząc: „Nikt nie jest na tyle szalony, aby pisał na darmo, z góry wiedząc, że cenzura tekstu nie przepuści. Wobec tego zaginęły całe gatunki i kierunki literackie: publicystyka, powieść współczesna, pamiętnikarstwo współczesne, polemika, w końcu krytyka literacka”⁶³. Równocześnie cenzorzy, prawdopodobnie dla podkreślenia ważności urzędu, kreślili informacje, które nawet w sposób domniemany miały zagrażać systemowi perelowskiemu. Niekiedy ich ingerencje ocierały się o absurd tym groźniejszy, że w następnych tekstach autorzy starali się już nie narazić cenzorom, rezygnując z kontrowersyjnych fragmentów. Szczególnie zaciekle walczone z Kościołem katolickim, skutecznie uniemożliwiając prowadzenie działalności duszpasterskiej.

Cenzura nie zdołała jednak zapewnić pełnej blokady informacyjnej. Monopol władzy w zakresie informacji był skutecznie łamany przez zachodnie rozgłośnie radiowe oraz wydawnictwa emigracyjne. Część autorów, z różnym zresztą skutkiem, posługując się najrozmaitszymi środkami stylistycznymi, próbowała osłabić czujność cenzora.

Nie można jednak również zapominać, że cenzura była tylko jednym z elementów systemu kontroli słowa w okresie PRL. Za plecami cenzorów stali polityczni decydenci i to właśnie oni regulowali zakres i zasięg dozwolonej informacji. To władza decydowała co jest prawdziwe, co śmieszne, co niemoralne. Władza stworzyła szalenie wygodny dla siebie system nagradzania posłusznych im twórców. Niepokornych karała nieprzydzielaniem papieru na druk książek, minimalnymi nakładami, zwlekaniem z ich wydaniem, czy zakazem komentowania dorobku. Potwierdzają to zapisy cenzorskie, które zawierają długie listy osób, o których nie wolno było wspominać. W systemie gospodarki centralnie sterowanej, gospodarki wiecznego niedoboru, to władze decydowały często o karierze twórcy, stosując metodę „kija i marchewki”. Tylko wybrańcy mogli liczyć na mieszkania, samochody, wyjazdy zagraniczne. O jej pomyślnym rozwoju nie decydował talent, ale głównie stopień politycznego posłuszeństwa.

⁶² S. Kisielewski, *Wolanie na puszczy*, Warszawa 1997, s. 16.

⁶³ A. Kijowski, *Dziennik 1955–1969*, wybór i oprac. tekstu: K. Kijowska i J. Błoński, Kraków 1998, s. 285.